

Włodi, Guzik (ft. Małpa)

Nieważne, co masz dla mnie,
Nic nie ujdzie Ci bezkarnie
Nigdy nie puszczałam w niepamięć słów, które zadają ból
Nawet jeśli niespecjalnie trącisz moje ramię
Spiszę czarne scenariusze, by obsadzić kilka głównych ról!

To nie spór o to, czego nam nie wolno
Który to już z rzędu sezon bez najmniejszych zabaw formą
Barwą, o! no, pardon, mleko się wylało
Rzucą mi się na gardło, albo dadzą za wygraną
Ustąp drogi karawanom, panom dziękujemy
Hieny śmiało owijają sobie wokół palca przemysł
Nie ma co kręcić afery, mam ważniejsze problemy
Niż to, które logo zobaczy oko Twojej kamery
My, rozpoznamy ich po inicjałach
Prawda wyjdzie na jaw, na nich wciąż planują zamach
A na nas whiskey i cannabis w kularach czeka
Ten, kto nie kuma rapu, każe trzymać się z daleka
To otwarty przetarg, być może popełniam błąd
Ale jak przystało na faceta nie wyciągam po nic ręk
To jedyny słuszny wariant,
Chcę ode mnie jak najwięcej, guzik oferując w zamian

Nieważne, co masz dla mnie,
Nic nie ujdzie Ci bezkarnie
Nigdy nie puszczałam w niepamięć słów, które zadają ból
Nawet jeśli niespecjalnie trącisz moje ramię
Spiszę czarne scenariusze, by obsadzić kilka głównych ról!

To nie rajski ogród, na chuj ten gad liczy?
Laudacji powód znam i tak spełźnie na niczym
Tekstylika, ich sposób na stemplowanie bydła
Chcę być nad, choć wosku coraz mniej na skrzydłach
Zwykła środa, kilka klipów, czuć niesmak
Tłok zobowiązań, wieszak, nadruk i metka
Lepka sugestia, przestań, i tak nie zgadnę
Które z tych szmat raperzy noszą prywatnie
Dla mnie to znak jest, patrzę w lustro surowo
Wciąż primo gustom, miejski styl: no logo!
To nie to, że nie chcę, że sram na product placement
Ale w tych zawodach to ja mam trzymać lejce
Już nie podoba mi się to, jak zwiększasz presję
Zobacz, splukany raper ma na towar jeszcze
Wszystko pięknie, dopięte na ostatni guzik
Ale w to nie wejdę, bo ten kołnierz mnie dusi